Nr 222 We Lwowie Wtorek dnia 29. Września 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
pocztową za granicą, do całych Niemiec 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Włoch i Szwajcarji rocznie franków kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:		
rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „
Na prowincji z przesyłką pocztową:		
rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Redakcja „Dziennika Polskiego" przeniesioną została do domu przy ulicy Sobieskiego l. 28.

Lwów 28. września.

Klub niemiecki ukonstytuował się i nawet już przemówił. W odezwie do wyborców usprawiedliwia swe powstanie i stara się wykazać cele, do których urzeczywistnienia dążyć zamierza. Czytaliśmy ten dokument i musimy przyznać, że zasługuje on ze wszech miar na uwagę. „Przedewszystkiem chodzi nam we wszystkich kwestjach" — powiada Klub niemiecki — „o dobro naszego narodu, o dobro narodu niemieckiego w Austrji, o jego wolność, tudzież postęp umysłowy, moralny i ekonomiczny. Ale też obowiązkom naszym względem państwa nie możemy lepiej odpowiedzieć, jak urządzając je tak, by odpowiadało istotnym potrzebom powołanego do przewodnictwa narodu niemieckiego (*sic*). Najważniejsze więc żądania nasze pod względem narodowym leżą zarazem w interesie państwa."

To dziwne! Na nas oburzają się, jeśli żądamy dla naszego narodu rozwoju i postępu ekonomicznego i umysłowego; nam złorzeczą, jeśli piszemy, że wzrost i postęp pojedynczych narodowości leży zarazem w interesie państwa. Ale prawda! My żądamy lepszych warunków bytu dla wszystkich narodów monarchji, a to jest zbrodnią w pojęciach centralistów, którzy żądają jedynie dla siebie wolności rozwoju pod względem moralnym i ekonomicznym. Dalej czytamy w odezwie: „Usunięcie nieuzasadnionego wpływu Polaków na losy państwa leżą w jego własnym interesie, jeśli nie ma być przez l i c z e b n ą p r z e w a g ę p l e m i o n s ł o w i a ń s k i c h pozbawionym swego charakteru niemieckiego." Czyż to nie jest przewracaniem logiki do góry nogami? Doprawdy coś bardziej niedorzecznego żadne stronnictwo nie ogłosiło w swoim programie. Od czegoż więc charakter państwa zależy, jeśli nie od jego narodów. Czem-że więc dokumentuje się ten charakter, jeśli nie liczebną przewagą narodowości, do składu państwa należących? Przyznawać, że Słowianie są w Austrji w większości, a zarazem twierdzić, że Austrja jest państwem niemieckiem, to doprawdy szczyt naiwności.

Szczególną jest konkluzja, do jakiej panowie Strache, Picquert i Knotz dochodzą w swoich rozumowaniach: „Gdyby naród niemiecki zgodnym był w rozumieniu swych potrzeb narodowych i występował stanowczo, wówczas nie ulega wątpliwości, że nie zrzekłby się nigdy swych praw i nie dopuściłby do zmiany niemieckiego charakteru państwa; gdyby naród nasz miał świadomość narodową, wówczas byłby prędko koniec ery obecnej. Od takiego rozwoju a nie od jakiegoś p r z y p a d k u, który ma stworzyć dla nas większość w parlamencie, spodziewamy się stałej poprawy i zmiany na lepsze". Doprawdy? Bardzo jesteśmy ciekawi owego rozwoju poczucia narodowego, któryby był w stanie Niemcom, będącym w znacznej w obec Słowian mniejszości, zapewnić bez pomocy owego „przypadku" większość w Radzie państwa.

Nie udowodnili więc bynajmniej panowie z niemieckiego Klubu, dlaczego rozwój i postęp li narodowości niemieckiej leży w interesie państwa austrjackiego, które w liczebnej swej przewadze jest słowiańskiem; natomiast jasnym a nawet za nadto jasnym jest ustęp odezwy traktujący o prawno państwowym stosunku monarchji austro-węgiarskiej do państwa niemieckiego. „Prawno-państwowe wzmocnienie związku z Niemcami — piszą ci panowie — jest najsilniejszą ochroną dla państwa". Dlaczego? Czyż Austrja już sama o własnych siłach ostać się nie może? Rozumiemy czasowe przymierze między dwoma samoistnemi równorzędnemi mocarstwami, zawarte dla pewnych celów chwilowych, dla wspólnych interesów politycznych, ale ścisły związek prawno-państwowy, a więc skodyfikowany związek między dwoma państwami, które zresztą nic innego nie łączy, jest u dzisiejszych narodów dotychczas nieznany. Związek prawno-państwowy istnieje między państwami Rzeszy niemieckiej, uznającemi hygemonię Prus a króla pruskiego cesarzem niemieckim; związek prawno-państwowy istnieje między państwami półwyspu Bałkańskiego, uznającemi zwierzchnictwo sułtana — ale też żadne z tych państw nie jest samoistnem w znaczeniu prawno-państwowem i międzynarodowem. Jeśli taki związek prawno-państwowy ma być ideałem, do którego Klub niemiecki dąży, wówczas Austrja, jeśli chce pozostać mocarstwem samoistnem i samodzielnem, chętnie się go wyrzeknie.

Jest w tej odezwie jeszcze wiele innych rzeczy, któreby zasługiwały na rozbiór krytyczny. Bardzo ciekawem np. jest uroczyste zapewnienie, że Klub niemiecki będzie stronnictwem antykorupcjonistycznym. Niewinne to zapewnienie rzuca bardzo złe światło na moralne prowadzenie się jego poprzedników. Uderza tu natomiast brak zwykłego frazesu w enuncjacjach lewej strony naszej Izby. Ani słówkiem nie wspomina odezwa o sławnych zasadach liberalnych śp. stronnictwa wiernokonstytucyjnego i zjednoczonej lewicy. Natomiast uspakaja ludy austrjackie, że program wolnomyślny wówczas dopiero będzie mógł być w zupełności urzeczywistniony, gdy charakter niemiecki państwa zabezpieczony będzie przeciw wszelkim atakom. Rozumiemy. To bardzo jasno powiedziane.

W orzeczeniu swem oświadczyło Namiestnictwo, iż zarzuty poczynione przez zastępców kolei Karola Ludwika przy rozprawie konkurencyjnej, jakoby stacja w Żurawicy w technicznem znaczeniu nie była stacją kolejową w myśl ustawy kraj. o dojazdach kolejowyyh, pozbawione są wszelkiej prawnej i faktycznej podstawy. Droga ta jest nie tylko ze względów ekonomicznych, ale także ze względów strategicznych ważną, a wszystkie strony konkurencyjne zgadzają się na jej rekonstrukcję jako publicznego dojazdu kolejowego z wyjątkiem kolei Karola Ludwika.

Z powodu sprzyjających warunków klimatycznych roboty przy budowie drogi krajowej Lwowsko-Stojanowskiej o tyle postąpiły, iż droga ta na przestrzeni 65 kilometrów od Zboisk do Radziechowa w bieżącym miesiącu została w zupełności ukończoną i do użytku publicznego oddaną. Zarząd administracyjny powyższej drogi poruczył Wydział krajowy na mocy ustawy drogowej, Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej a równocześnie odniósł się do kraj. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie o zaprowadzenie na tej drodze regularnego ruchu poczty listowej i osobowej. Zgodnie z zapatrywaniem Wydziału krajowego, orzekło Namiestnictwo na wniosek Rady powiatowej przemyskiej, że droga łącząca stację kolei Karola Ludwika w Żurawicy z gościńcem państwowym prowadzącym z Przemyśla do Jarosławia ma być zbudowaną i utrzymywaną w myśl ustawy krajowej jako publiczny dojazd kolejowy. Przy rozprawie przeprowadzonej ze stronami konkurencyjnemi sprzeciwili się zastępcy kolei Karola Ludwika uznaniu powyższej drogi, za dojazd kolejowy, oświadczając, iż stacja w Żurawicy nie jest w technicznem znaczeniu ani dworcem ani stacją kolejową, ale założoną została jedynie dla wymijania pociągów a na zewnątrz służy tylko warunkowo ekspedycji osobowej. Inne strony konkurencyjne wykazały jednak, że stacja Żurawica przeznaczoną jest nie tylko dla ruchu osobowego, ale używaną bywa także dla ruchu towarowego a nawet dla ładowania i wyładowywania frachtów urządziła kolej Karola Ludwika na tej stacji tak zwany ślepy tor.

Korespondencje.

Wiedeń 26. września.

(*Prezydentura p. Smolki w obec opozycji lewicy.*)

(R.) Izba poselska parlamentu austrjackiego ukonstytuowała się—jak wiadomo—dopiero prowizorycznie, wkrótce jednakże, a może nawet już na poniedziałkoem posiedzeniu, trzeba będzie przystąpić do ostatecznego wyboru prezydjum. Kto zostanie prezydentem—oto pytanie, które interesuje w tej chwili najwięcej ze wszystkich kwestyj parlamentarnych, na które jak do obecnej chwili nie ma odpowiedzi tak pewnej, jakby to z natury rzeczy wynikać powinno.

Zmienione po lewej stronie Izby stosunki stronnictw w skutek rozbicia się zjednoczonej niegdyś lewicy na dwa oddzielne kluby, niemiecko-austrjacki i niemiecki, utrudniają nie mało kwestję prezydentury. Politycy „ostrzejszego tonu" umieścili jak wiadomo w programie swoim, jako jeden z najważniejszych punktów walkę na śmierć i życie przeciw przewadze „żywiołu słowiańskiego," a raczej, nazywając rzecz po imieniu, przeciw t. zw. przewadze Polaków. Rzecz oczywista, że w wypełnieniu tego punktu programu rozpoczną od tego, iż się wszelkiemi siłami sprzeciwiać będą prezydenturze Polaka, chociażby to był nawet dr. Smolka. Dawni sojusznicy ich z opozycji fakcyjnej nieomieszkają im dopomódz w tem choćby z przyzwyczajenia, które każe zaprzeczać wszystkiemu, co wychodzi ze strony większości. Jednem słowem walka o dzwonek prezydjalny będzie gorącą, a jeżeli prezydentem zostanie Polak, to na przyszłość spodziewać się należy niejednej burzy z tego samego powodu.

W takim więc stanie nie byłoby rzeczą nadzwyczajną, gdyby się w Izbie poselskiej tu i owdzie odezwały trwożliwe głosy, odradzające od wyboru JE. p. Smolki na krzesło prezydjalne. O ile nam wiadomo, to głosy takie odzywały się już niejednokrotnie w ciągu lata i odzywają się obecnie wśród nowej Izby. Szczęściem jednak dla parlamentu i parlamentaryzmu w ogóle przebrzmią one najprawdopodobniej bez żadnego skutku. Należy sobie bowiem z góry powiedzieć, nie umniejszając ani na włosek zasług niczyich, że Izba poselska w składzie obecnym nie zawiera prócz p. Smolki nikogo, ktoby tak jak on wszechstronnie odpowiadał wymaganiom, jakie w ogóle odnieść można do kandydata na prezydenturę. P. Smolka, mając po za sobą przeszłość spędzoną w większej części na pracach parlamentarnych, tak długą jak może nikt z całej Izby, nabył w niej tyle doświadczenia i rutyny parlamentarnej, że go już to jedno na pierwszem stawia miejscu. Ciesząc się prócz tego powszechnem poważaniem we wszystkich Kołach parlamentarnych i głęboką sympatją wszystkich, którzy go mieli sposobność poznać bliżej, doszedł na tej podstawie do tak znakomitego wpływu w Izbie poselskiej podczas ubiegłej kadencji, że sama osobistość jego oddziaływała niejednokrotnie na poskromienie najzapamiętalszych nawet awanturników, jak Schönerer, Knotz itd.

Zdaje się więc, że nikt nas nie powinien posądzić ani o próżność narodową, ani o chętkę odznaczenia się prezydentem rodakiem, gdybyśmy kandydaturę p. Smolki chcieli poprzeć wszelkiemi siłami. Dziś więcej, niż kiedykolwiek potrzeba na tem stanowisku człowieka bardzo wytrawnego a takim jest p. Smolka. Wybór jego leży przedewszystkiem w interesie parlamentu i wielkich zagadnień, które tenże będzie miał w obecnej sesji do rozwiązania. Dziwilibyśmy się też niezmiernie, gdyby Koło polskie, w obec wskazanej powyżej opozycji ze strony liberałów niemieckich a może i odmiennych intencyj niektórych innych Klubów prawicy, nie użyło całego swojego wpływu, ażeby koniecznie przeprowadzić wybór p. Smolki na prezydenta Izby poselskiej.

Rada państwa.

Wiedeń 26. września. Punktualnie o godzinie 12 pojawi się cesarz poprzedzony przez dostojników dworu, ministrów i arcyksiążąt w ceremonialnej sali zamku, gdzie członkowie Izby panów po prawej a Izby deputowanych po lewej stronie zajęli miejsca. Na galerjach zgromadzili się reprezentanci ciała dyplomatycznego i damy z arystokracji. Na galerji naprzeciw tronu zasiadła arcyksiężna Stefanja z damami dworu. Cesarz odczytał mowę tronową wyraźnym i donośnym głosem.

Ustępy mowy tronowej, co do rozszerzenia zagranicznych ognisk zbytu, dla ochrony krajowej pracy, co do dziedziczenia posiadłości włościańskich, co do regulacji rzek w Galicji, tudzież co do równej opieki nad duchownemi i ekonomicznemi interesami kraju i co do trwałego znaczenia konstytucyjnych urządzeń, przyjęto hucznemi oklaskami. Przy pojawieniu się cesarza i przy opuszczeniu przezeń sali, wznoszono entuzjastyczne okrzyki: „Hoch" i „Slava!"

By umożliwić wstępne obrady nad przedłożeniami rządowemi i wnioskami samoistnemi nim one przyjdą pod obrady pełnych Klubów, podzielił się Klub czeski na pojedyncze Komisje fachowe dla spraw finansowych, szkolnych, ekonomicznych przemysłowych i tp. Członkowie Klubu mogą do każdej Komisji przystąpić według własnego uznania i stosownie do swych zawodów. Klub czeski przyznał nadto Klubowi Hohenwarta i Liechtensteina jeszcze po jednym członku w Komitecie wykonawczym prawicy, by umożliwić reprezentację posłów z Bukowiny i górnej Austrji w tymże Komitecie.

Mowa tronowa

wypowiedziana dnia 26. września br. przy uroczystem otwarciu sesji Rady państwa.

Szanowni Panowie obu Izb Rady państwa!

Na wezwanie Moje zgromadziliście się na początku nowego perjodu waszej ustawodawczej działalności, około Mojego tronu.

Wyrażając wam Moje cesarskie pozdrowienie, witam was serdecznie i spodziewam się ufny w Wszechmocną Opatrzność, że się wasza działalność — przez ciąg nowo-otwartej sesji — rozwijać będzie zbawiennie i skutecznie dla dobra Austrji i jej ludów.

W tej nadziei umacnia Mnie szereg dynastycznych i patrjotycznych hołdów, jakie Mi podczas Moich w ostatnich latach przedsiębranych podróży, wszystkie Moje ludy w jednozgodnem współzawodnictwie składały.

Z wdzięcznem sercem przechowuję w pamięci wszystkie te objawy, dowodzące potęgi austrjackiej idei państwa.

Przypadnie wam w nowej sesji załatwienie ważnych zadań.

Perjod, na jaki przez ugodę z Sejmem krajów Korony węgierskiej, ustanowione były kwoty dla pokrycia potrzeb wspólnego gospodarstwa monarchji, zbliża się do kresu. Macie się zająć ponowną ugodą, równie jak kwestją związku cłowego i handlowego, doszłego nowo do skutku w r. 1878 z Moim Rządem krajów korony węgierskiej.

Okoliczności te tak ważne dla stosunków ekonomicznych obu części monarchji, zbadacie dojrzale i załatwicie w duchu sprawiedliwości i słuszności.

Aby zadośćuczynić uzupełnieniu systemu obrony monarchji, przedłożoną wam zostanie do powzięcia uchwały ustawa o pospolitem ruszeniu.

Instytucja ta, nie narzucając ludności ofiar w czasie pokoju, stworzy na wypadek ważnych wydarzeń odpowiednio do systemizowanych powołań pod broń innych mocarstw, rozporzadzalne siły zbrojne i podniesie przez to zdolność obrony i mocarstwowe stanowisko państwa.

Zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych ma przez ustawę być doprowadzone do stanowczego uregulowania i tym sposobem załatwioną zostanie głęboko uczuwana potrzeba.

W staranności około spraw ogólnej i fachowej edukacji popierać będziecie mój Rząd przez słuszne uwzględnienie z doświadczenia wynikłych jego usiłowań i przyczynicie się do zwrócenia tak nadzwyczaj licznie do szkół średnich garnącej się młodzieży, bardziej ku zakładom rękodzielniczym, przeznaczonym do podniesienia przemysłu.

Rząd mój wręczy wam przedłożenie co do zmian taryfy celnej, która ma polepszyć stan przemysłu i gospodarstwa rolnego na krajowej targowicy.

Rząd mój usiłować będzie przy zawieraniu umów handlowych utrzymać i o ile się da rozszerzyć zagraniczne ogniska zbytu dla przeznaczonych do wywozu gałęzi produkcji.

W harmonji z rozporządzeniami handlowo-politycznemi, zarząd państwa zwróci pełną uwagę na to, ażeby w zakresie komunikacji spełnić silnie narzucające się zadanie przyczynienia się do podniesienia działalności produkcyjnej i ochrony pracy krajowej.

Również Rząd, który ma do rozporządzenia szeroko rozgałęzioną, ważne kierunki komunikacyjne opanowującą sieć kolei żelaznych, poświęci temu potężnemu środkowi postępu w dobrobycie narodowym najtroskliwszą swą pieczołowitość.

Dla ułatwienia dojścia do skutku miejscowych dróg żelaznych, wręczone wam zostaną w swoim czasie właściwe przedłożenia.

Aby kilkakrotne usiłowania większych kodyfikacyj na polu ustawodawstwa sądowego doprowadzić ostatecznie do skutku, podjęte one znowu zostaną, lecz ulepszenia istniejących ustaw, które się jako naglące przedstawiają, nie mogą przy tem doznawać zwłoki.

W roku zeszłym zbrodnie wynikające z anarchistycznych motywów, spowodowały zaprowadzenie stanu wyjątkowego w niektórych okręgach sądowych.

Aby pojawiające się usiłowania przewrotu skutecznie opanować i wspomnione środki wyjątkowe znieść, przedłożony wam zostanie projekt ustawy.

Przez uchwalone na ostatnich sesjach zmiany ustawodawstwa celnego i przemysłowego, jako też przez utorowanie polepszenia stanu klas roboczych, które się stało potrzebą, nastąpiły poważne kroki dla urzeczywistnienia wybitnie ważnych ekonomicznych i socjalnych zadań

Zajmiecie się dalszemi, wszechstronne interesa sprawiedliwie uwzględniającemi reformami na tem polu. Spodziewam się, że te reformy, które wynikają z rzeczywistej potrzeby ludności i co do znaczenia stoją wyżej nad wszelkiemi walkami stronnictw — gruntownie zbadacie i uwzględnicie.

Po szczęśliwem załatwieniu tego zadania możecie być pewni mojej i moich ludów wdzięczności.

Spodziewam się, że się zgodzicie na przedłożenie mego Rządu, dotyczące zabezpieczenia licznych klas roboczych przeciw wypadkom i chorobom, oraz uregulowania stosunków kas gwareckich.

Przedłożyć się wam mający projekt ustawy o dziedziczeniu rolniczych posiadłości średniej wielkości, ma na celu utrzymanie i wzmocnienie ważnej dla socjalnego i ekonomicznego porządku, części ludności.

Nad stosunkami takich gospodarstw rolnych w poszczególnych krajach podjęte zostały obszerne studja, a przez szybkie uchwalenie dotyczących projektów do ustaw, postawicie Sejmy krajowe w możności zwrócenia należnej uwagi na tę gałęź krajowej kultury.

Wskutek wylewów w ostatnich latach okazała się konieczność przedsięwzięcia naglących regulacji rzek w kilku krajach, — a szczególnie w Mojem kilkakrotnie takiemi spustoszeniami ciężko dotkniętem królestwie Galicji. Rząd zajmuje się potrzebnemi badaniami i w miarę zakończenia takowych zakomunikuje wam stosowne przedłożenia.

Mój Rząd starać się będzie nieustannie, aby przy użyciu potrzebnych środków dla zaspokojenia rozmaitych publicznych interesów, postępować z ciągłem i troskliwem uwzględnieniem położenia finansów państwa.

Spodziewam się, że także i wy przy badaniu rozlicznych interesów i życzeń kierując się równym względem na rozporządzalne źródła dochodu państwa, uważać będziecie za patrjotyczny obowiązek, wspierać najusilniej Rząd w jego dążeniu, skierowanem ku uregulowaniu finansów państwa.

Nasze stosunki do zagranicznych mocarstw są zupełnie zadawalające i panuje zupełna zgoda w dążeniu do utrzymania pokoju, którego potrzebę wszyscy czujemy.

Szanowni Panowie obu Izb Rady państwa!

Pozostanie niewzruszonem zadaniem Mego Rządu, aby przy zachowaniu jedności i mocarstwowego stanowiska państwa przypadła w udziale wszystkim Moim krajom i ludom równa opieka ich duchowych i ekonomicznych interesów.

Poparcia tych usiłowań mogę od was tem pewniej oczekiwać, gdy wskutek współudziału reprezentantów wszystkich Moich ludów w konstytucyjnych pracach, wykluczonem jest jednostronne traktowanie kwestyj waszej rozwadze powierzonych.

Obyście przy tem kierowali się owym duchem umiarkowania, który stanowi najpewniejszą rękojmię skutecznej działalności, owym duchem dokładnego i ścisłego, ale przedmiotowego badania, który wyłącznie zdolnym jest przez spokojny i ciągły rozwój ustawodawstwa osiągnąć korzyści i zapewnić trwałe znaczenie konstytucyjnym urządzeniom.

Błogosławieństwo Wszechmocnego niech towarzyszy waszym pracom.

Rady renegata.

P. Kirejew, znany szowinista na temat staromoskiewszczyzny, a zarazem propagator panmoskiewskiej idei, wystosował niedawno pismo do Aksakowa, redaktora *Rusi*, w którem przytoczył rady renegata Czajkowskiego, byłego Sadyka paszy, co do najskuteczniejszego sposobu „zlania p o l s z c z y z n y ze Słowiaństwem," czyli po prostu mówiąc: zmoskwicenia Polaków. Nie potrzebujemy mówić, że jednym z najskuteczniejszych środków do osiągnięcia celu tego, jest, zdaniem Czajkowskiego, wytępienie religji katolickiej. List ten Czajkowskiego został wydrukowany w 10-tym numerze *Rusi*, a niektóre dzienniki rosyjskie, tejże samej co i *Ruś* barwy, z warszawskim *Dniewnikiem* na czele, podały z niej następujące wyciągi: „Celem, do którego my Rosjanie, powinniśmy dążyć, powiada dzisiejszy Michaił Sewerynowicz Czajkowskij, jest zupełne zlanie „polszczyzny" ze Słowiaństwem, a to za pomocą wyzwolenia polskiej duszy od jarzma katolicyzmu, odrywającego Polaków od Słowiaństwa (czyt. j.: od Rosji) i Wschodu, a popychającego na Zachód w objęcia latynizmu... Boleśne długoletnie doświadczenie przekonało mię aż nadto, że szczęście Polaków leży jedynie w najzupełniejszym braterskim związku z Rosją, w absolutnem zlaniu się z oną..." „Głównym wrogiem planu tego, do urzeczywistnienia którego dążył jeszcze król Jan Kazimierz (do rozpłynięcia się w morzu moskiewskiem?) — główną oraz przeszkodą, o którą aż dotąd rozbija się zdrowy rozum i naturalny pociąg Słowian-katolików, był i jest katolicyzm. Nieraz już mówiłem, iż powinniśmy przedewszystkiem się starać o uchylenie od Polaków tego szkodliwego wpływu, za pomocą ograniczenia uroku jego, przy zem naturalnie nie powinniśmy obrażać ani miłości własnej, ani też „przeszłej" (?) narodowej godność. Nie należy więc obrażać Polaków, bo co do tego, to już jeden ze starożytnych („drewnich") własnych ich poetów, bardzo słusznie powiedział:

Jak pszczółka z gorzkich kwiatków miodu [nie urobi,
Tak przyjaciela złością nikt nie przysposobi.

Wiersz ten w *Rusi* zacytowany jest po polsku. Dalej autor, t. j. Michaił Sewerynowicz Czajkowskij, ubolewa, że cesarz Aleksander I. nie pędził Polaków do prawosławja, bo zdaniem Czajkowskiego, Polacy tak uwielbiali Aleksandra I., że byleby był zechciał, a wnet wszyscy przeszliby na prawosławie! Nie dziwimy się wcale, że taki schorzały na nikczemność renegat może coś podobnego napisać. Ale, że tacy panowie Kirejewy i Aksakowy, którzy przecież nie postradali dotąd całkowicie pewnego rozgarnienia — mogą budować gmach swój panmoskiewski na podobnych nonsensach, to doprawdy jest rzeczą dość szczególną. Kogóż chcą oszukać?

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Z Filipopolu donoszą do *Pol. Corr* pod dniem 25. bm. godzina 10. wieczorem: Książę Aleksander powrócił właśnie z inspekcji wojsk na granicy południowej. Książę zastał wszystkie oddziały wojsk na wyznaczonych im posterunkach i wszędzie był tak przez nich, jako też i przez ludność miejscową serdecznie witany. Turcy wysłali doń kilka deputacyj i powitali go z życzliwą czołobitnością zwłaszcza, gdy książę dał im zapewnienie, że nie żywi nieprzyjaźnych zbrojnych zamiarów ani przeciw sułtanowi ani przeciw Turkom. Na wielu punktach centralnych, zakładają szpitale i ambulansy w drodze składek dobrowolnych. Ludność przyjmuje i żywi żołnierzy z własnych funduszów. Na wiadomość o środkach przedsięwziętych przez Rosję przeciw powstaniu, wystosowały liczne miejskie i wiejskie gminy telegraficzne petycje do cara z prośbą o dalszą opiekę nad Bułgarami. Agitacja w tym kierunku trwa dalej.

Do praskiej *Politik* telegrafują z Filipopolu, że bułgarskie komitety pomocnicze udają się z prośbą do wszystkich ludów słowiańskich o dobrowolne składki na rzecz rannych. Szczególnie pożądani są lekarze i Siostry miłosierdzia, w ogóle osoby, chcące się zająć pielęgnowaniem rannych i chorych.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga: Rosyjskie koła rządowe oświadczają się przeciw militarnej interwencji Porty i zalecają jej wspólne postępowanie z mocarstwami, które również jak Turcja zostały wystąpieniem Bułgarji sprowokowane. Projekt konferencji utrzymuje się ciągle w dyskusjach i zdaje się, że dozna on ogólnego przyjęcia. Rosja odmawia uznania swojego sytuacji, stworzonej w Filipopolu, tak długo, pokąd nie zaakceptują ją czynniki, interesowane w utrzymaniu *status quo ante*.

Z Aten dochodzi wiadomość, że Rząd nakazał uzbrojenie wszystkich statków wojennych i łodzi kanonierskich.

Z Petersburga telegrafują do *Nowej Pressy*: „W tutejszych politycznych kołach sądzą, że mocarstwa uznają połączenie Bułgarji z wschodnią Rumelją, a rozchodzi się tylko o to, kto będzie przyszłym władcą połączonej Bułgarji, gdyż osobistość księcia Aleksandra uważają tu jako usuniętą z kombinacji. *Nowoje Wremia* sądzi, że najstosowniejszym kandydatem byłby tu książę Czarnogóry. O nowym tureckim gabinecie panuje tu przekonanie, że pójdzie zgodnie z Rosją, Austrją i Niemcami, w stosunku zaś do Anglji zachowa pewną rezerwę a nawet niedowierzanie".

Brukselski *Nord*, dziennik inspirowany — jak wiadomo — z Petersburga, podaje kilka wielce zajmujących szczegółów o stanowisku Rosji w kwestji rumelijskiej. Z tego wynika, że w razie zbrojnego oporu Turcji przeciw połączeniu Bułgarji ze wschodnią Rumelją, mógłby car głosem narodu zmuszony być do wojny z Turcją.

Rosja ani przygotowała ani popierała najnowszych zajść na Półwyspie bałkańskim i nie myśli bynajmniej o ich eksploatowaniu. Rząd cara ceni pokój wyżej jak zadowolenie, które mu gotuje zawalenie się gmachu, wzniesionego przez traktat berliński. Rosja dołoży wszelkich starań, aby utrzymać pokój, nie poświęcając jednakże przy tem ani jednego interesu Słowian w Bałkanach. Niech dyplomacja europejska przypisze sobie samej przyczyny runięcia w gruzy dzieła, które wzniosła. W końcu wyraża *Nord* słabe tylko nadzieje w powodzenie i pomyślny rezultat europejskiej konferencji.

Podług wiadomości nadchodzących z Londynu, uważają konferencję mocarstw za zapewnioną, ale obecnie za przedwczesną. Utrzymują, że mocarstwa udzieliły państwom bałkańskim bardzo energicznej rady, aby państewka te starały się utrzymać pokój. Car miał ks. Aleksandrowi telegraficznie wyrazić swe stanowcze niezadowolenie z powodu postępku księcia.

Jakkolwiek zmianę w Ministerstwie tureckiem uważają w Londynie i Paryżu za zwycięstwo partji akcji, zapanowało powszechnie spokojniejsze zapatrywanie się na przesilenie bułgarskie, ponieważ coraz więcej przemawia za tem, że żadne z mocarstw nie było w porozumieniu z ks. Aleksandrem. Ambasador angielski konferował w ostatnim czasie kilkakrotnie z kanclerzem.

O wzburzeniu umysłów w Belgradzie i usiłowaniach pewnego stronnictwa, dążących do ogłoszenia króla Milana władcą Bośnji i Hercegowiny, pisze *Pester Lloyd*: „Dziwne to i niepojęte tłumaczenie rzeczy, ażeby Austro-Węgry korzystały z obecnego zawikłania w tym celu, aby dokonać zaboru okupowanych czasowo prowincyj i ogłosić zwierzchnictwo nad niemi. Trzeba doprawdy mieć szczególne pojęcia o godności i powadze pierwszorzędnego mocarstwa, aby przypuścić, że mocarstwo to zużytkuje sprzeniewierzenie się jakiegoś małego księcia lenniczego do uprawnienia własnych aspiracyj. Otóż pojęcia takie istnieją, a mara pochodu do Saloniki straszy pod rozmaitemi postaciami i nie przestanie straszyć tak długo, pokąd zamiary i postanowienia wszystkich mocarstw nie zjednoczą się w wspólnem porozumieniu i jednomyślnej uchwale".

Poselstwo serbskie w Berlinie ogłasza w *Nordd. All. Ztg.* rozkaz mobilizacyjny i powołanie wszystkich do czynnego wojska należących a w Niemczech zamieszkałych Serbów pod karą, jaka spotyka zbiegów wojskowych.

Z Pesztu donoszą: „Na giełdzie i w innych miejscowościach, rozszerzyła się pogłoska, że dokonano zamachu na króla Milana. *Pester Lloyd* donosi, że pogłoska ta jest bezzasadna."

Tutejszy serbski konsulat jeneralny ogłasza rozkaz mobilizacyjny i powołanie wszystkich osiadłych tu czynnych żołnierzy serbskich pod karami, jakie nałożone są na zbiegów".

Z sfer serbskich donoszą do *Pester Lloyda*, że w Serbji jest już w pogotowiu 22.000 zupełnie uzbrojonych żołnierzy. Spodziewają się, że liczba ta wkrótce zostanie podwojona. Pod Niszem skoncentrowana też wówczas zostanie armja w sile 40.000 żołnierzy. Na czele tej armji stanie sam król.

Zjazd chrześcijańskich kupców i przemysłowców.

Lwów 27. września. Po wysłuchaniu mszy śpiewanej, odprawionej w katedrze przez ks. Klecana, podczas której śpiewał chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej (numera solowe odśpiewała panna Pełczyńska i pp. Jabłonowski i Wrześniowski), powitał zgromadzonych w sali ratuszowej prezydent Dąbrowski jako gospodarz miasta, p. Piotr Miączyński jako prezes gremium lwowskich kupców i przemysłowców chrześcijańskich, a p. Mikolasch imieniem obywateli miasta i komitetu, który się zajmował urządzeniem zjazdu.

Przez delegatów reprezentowane są: Kraków, Mielec, Sambor, Jarosław, Tarnów, Kęty, Nowy Sącz, Sokal, Kołomyja, Złoczów, Tarnopol, Przemyśl, Stanisławów, Borszczów, Kamionka, Bełz, Drohobycz, Jasło, Monasterzyska, Sanok, Stryj, Brzeżany, Rudki, Rohatyn, Majdan górny i Lwów — ogółem około 100, prócz 14 reprezentantów innych Stowarzyszeń, mających pokrewną pracę ekonomiczną na celu.

Do przewodniczenia obradom, wezwano pana Kozłowskiego z Przemyśla, na zastępcę tegoż p. Chylewskiego z Tarnowa, na gospodarza p. Nyczaja dyrektora „Torhowli narodnej," na sekretarzy zaś pp. Gostyńskiego z Krakowa i Miłkowskiego z Bełza.

Posiedzenie rozpoczęło się wykładem p. Rutowskiego o środkach podniesienia rzemysłu. Szanowny prelegent wykazawszy ważne znaczenie mieszczaństwa w narodzie sprostował lapidarne powiedzenie ks. Kalinki, iż „w sprawie odrodzenia Polski szlachcic zaczął a chłop dokończy," w tym sensie: „Szlachcic zaczął, mieszczanin prowadzi dalej a chłop dokończy." Kwestja podniesienia przemysłu — to nie rzecz oderwana. Zawisła ona przedewszystkiem od układu stosunków politycznych. Włochy, Węgry i kraje naddunajskie dają nam dowód tego. Swoboda polityczna — samorząd — to pierwszy warunek rozwoju ekonomicznego, a zatem dążyć należy wszelkiemi siłami do samorządu, i wyzyskać go, mając na oku konieczność stworzenia w samym kraju wielkiej konsumcji na wielką produkcję.

Ku temu służy nasamprzód rozwój szkolnictwa przemysłowego, u nas niestety zaniedbanego. Na 4 miljony zł. wydanych na szkoły przemysłowe w Austrji od roku 1880—1884, przypadło dla Galicji ledwo 231.000 zł., to jest 5%. A dla przemysłu jest tylko jedno prawo: prawo postępu. Jeżeli nie idzie naprzód — ginie. Dla tego zjazd powinien uchwalić petycję do Rządu o większe dotacje dla szkół przemysłowych, tudzież do Sejmu, aby nie szczędził w tej mierze, i szedł z przykładem dobrym dla gmin i korporacyj.

Drugim warunkiem są ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw nowo powstających. Zrozumiał to Sejm nasz — chociaż szlachecki — i uchwalił ustawę o uwolnieniu takich przedsiębiorstw od dodatków podatkowych. Więcej uczynić nie mógł. Ustawa ta dotąd nie uzyskała sankcji. A jakiej wagi jest ten środek, znowu dowodem Węgry, gdzie w skutek podobnej ustawy, wydanej w roku 1881, a uwalniającej nowe fabryki w ogóle od podatków — do tej chwili powstało tam i rozszerzyło się więcej niż 280 wielkich i donośnych przedsiębiorstw przemysłowych. A więc niechaj zjazd uchwali petycję do Rządu o sankcję tej ustawy sejmowej i do Sejmu prośbę o uzupełnienie jej.

Trzecim warunkiem jest stworzenie właściwego kredytu przemysłowego, którego nie ma ani na wytworzenie, ani na prowadzenie przedsiębiorstw.

Wreszcie zwrócił mówca uwagę zjazdu na potrzebę przemysłu domowego, które we Francji i w Niemczech, a teraz i na Węgrzech stanowi podstawę przemysłu fabrycznego. U nas niestety nie wychodzimy z amatorstwa i dyletantetwa. Mamy przeszło 10.000 warsztatów tokarskich, a przemysł ten ginie w rękach pasożytnych. Tak samo przedstawia się rzecz u nas i z brakiem organizacji kupieckiej. Lekceważono u nas np. przemysł garncarski, na Węgrzech dał pochop do fabrykacji majolików. Fabrykant Fischer wziąwszy za wzór przemysł domowy, rozpoczynał z jednym robotnikiem, dziś po kilku latach ma ich 300, Zsolnay zaś w Pięciokościołach zatrudnia 700, a między innymi główną rolę ma tam Polak Sikorski, który nie miał pola u nas, bo Rząd nasz szkołę garncarską w Kołomyi zamknął.

Według programu miał nastąpić odczyt posła Stanisława Wysockiego (konsula) „o widokach i warunkach eksportu na wschód," ale p. Wysocki z powodu zebrania się Rady państwa nie przybył i usprawiedliwił to listem.

Po sprawozdaniu p. Ihnatowicza o znanych czynnościach przygotowawczych do zjazdu, zamknięto posiedzenie. Ze strony policji był na niem obecny komisarz p. Zajączkowski.

Następnie uczestnicy zapisali się do sekcyj, które jutro od godziny 9. z rana pracują w lokalnościach Kasyna miejskiego. Do sekcji I (szkolnej) wpisało się 11, do II. (handlowej) 25, do III. (przemysłowej) 21, do IV. (statutowej) 11, do V. (korporacyjnej) 9.

Po odfotografowaniu wszystkich uczestników w grupie na dziedzińcu ratuszowym przez pana Trzemeskiego nastąpił wspólny obiad w Kasynie o godz. 2.

Sprawozdanie ze wspólnej uczty i z rautu jeżeli nie zabraknie nam miejsca, podamy w kronice.

Wystawa archeologiczna.

(Dokończenie.)

Dział broni, przyborów wojennych, rzędów na konie, rozmaitych godeł rycerskich itp., obficie jest na wystawie reprezentowany.

Ze zbiorów hr. Karola Lanckorońskiego, wymieniamy między innemi starożytny moździerz i szpadę Władysława IV.

Wiele bogata jest kolekcja hr. Drohojewskiego. Znajdujemy tam pięć okazów armatek spiżowych i inną dawną broń palną; nadto pancerze polskie i tureckie, hełmy, napierśniki, koszule druciane, maczugi, kołczany, jatagany, noże itd.

Muzeum miejskie wystawiło stosunkowo największą ilość przedmiotów z działu drobnych wyrobów przemysłu artystycznego. Rzeczy tych, przeważnie znanych już, z rzeszą dostępnych wszystkim i każdego czasu na nieustającej wystawie miejskiego Muzeum przemysłowego, bliżej to opisywać nie będziemy. Z prywatnych zbiorów wymieniamy niektóre przedmioty, będące własnością dr. Juljana Czerkawskiego, jako to: Puszka srebrna z r. 1699, znaczona literami „A. K. B." (wyrób niemiecki); czara srebrna (wyrób wschodni), druga, jednakże odmienna czara z napisem tureckim i tacza z barokowym ornamentem w około dwugłowych orłów rosyjskich. Bogaty jest zbiór dr. Czerkawskiego w spinkach do zapon, guzach kontuszowych i klamrach (w. XVII) do delij.

Ze zbiorów p. Towarnickiego wymieniamy: pierścień żelazny, złotem okładany z kameą, przedstawiającą popiersie Stefana Batorego; buławę z wizerunkiem Jana III i puszkę z pieczęcią króla Zygmunta III.

Na uwagę zasługuje kłódka z kluczem w kształcie krzyża, własność OO. Bazyljanów w Krechowie.

Do ciekawych okazów należą zegary stołowe i kieszonkowe z XVIII. w.; mianowicie t. zw. cebulki z fabryki zegarmistrza Kamińskiego (r. 1725—1730).

W wystawie porcelany, fajansów i majoliki, tudzież szkieł i luster, trzymających się przy zbioru tutejszego Muzeum przemysłowego.

P. Piotr Hubel Dobrzański, nadesłał z własnej kolekcji, wyroby z terakoty (w. XVIII); p. W. Przybysławski, Kielich z pokrywką szklanną, Augusta III. i dwie flaszki puzderkowe z herbem „Rogala" (w. XVIII).

Instrumenta muzyczne są reprezentowane w dwóch znanych okazach z Muzeum przemysłowego: Teorban ukraiński (w. XVIII) i oryginalne skrzypce podłoźne, bez wręg (forma bardzo starożytna).

Wiele bogatym jest zbiór monet i medalów polskich; mianowicie z własności p. Władysława Bartynowskiego w Krakowie. Są tu rzeczywiście t. zw. „białe kruki". W kolekcji p. Artura Miezesa wyborny numizmatyczne polskie sięgające pierwszej połowy XII. w.

Z działu przedhistorycznych wykopalisk, wymieniamy przedewszystkiem przedmioty, będące własnością Akademji umiejętności w Krakowie, jako to: Wykopaliska jaskiniowe (rozmaite groby, groty broni pociskowej, wyroby z kości zwierząt przedpotopowych), wykopaliska z grobów mogiłowych, rozmaite przedmioty archeologiczne, wybrane w rozmaitych stronach kraju polskiego, z okolic Sandomierza i wykopaliska z nad Dniestru i Dniepru.

Zbiorom tym zajmował się głównie dr. Izydor Szaraniewicz.

Autografy, dokumenta, dyplomy i rozmaite sztuki (w. XVI, do XVIII) tureckie (arabskie?), łacińskie, polskie i ruskie, są wprawdzie licznie reprezentowane, ale ułożone stosami i nietrwale, uważając się tem samem od bliższych opisów.

Na zakończenie kilka słów o pasach polskich. Wiemy, że w kraju jest ich jeszcze liczba, a nawet widzieliśmy przed laty bogatą kolekcję tychże w zbiorach Biblioteki Ossolińskich i w Suszczańskich; to też tem bardziej zadziwia szczupła ich ilość na tutejszej wystawie archeologicznej. Jedna tylko z dzieł Pałeckich z Kraszowic posiada wszelką nie mają pasów tych jednakowych, kuptych i t. p., a nie przysłała na wystawę ani jednego. Pasy jedwabne, będące własnością lwowskiego Muzeum przemysłowego, odznaczają się pięknością kolorów jedwabnych i złotolitego. Sześć pasów litych z bogatym z dobrego pańskiego Adama Sapiehy (*Me fecit Sluciae. F. S. W hradi Slucku, Paschalis i Mazarski Leo*) są jedyną ozdobą tego działu.

Nie wyjątkowo, obecnie polsko-ruska wystawa archeologiczna, której poszczególne działy w krótkości opisaliśmy, przedstawia się w całości bardzo pokaźnie a nawet okazale, co tem więcej zaszczytnie świadczyć może, że urządzono ją w krótkim czasie i staraniem zaledwie kilkunastu ludzi dobrej woli. Zadowolić należy, że skutkiem obojętności i niedbalstwa wielu przedstawicieli wystawy musiał tak skąpo wypaść także zestawienie tej wystawy. Wystawa zamkniętą zostanie w pierwszym dniu 30. bm. Radzimy korzystać z pozostających dwóch dni.

Pogrzeb śp. Walerjana Podlewskiego.

(m) Już od godziny 2. po południu zaczęły się gromadzić tłumy publiczności przed mieszkaniem zmarłego, zapełniając szczelnie ulicę Jagiellońską, ulicę Mickiewicza i Brygidzką. Porządek utrzymywał Komitet obywatelski, który z rozporządzeniu eksportacji musiał wytężyć wszystkie siły, aby dostać się na moment.

O godzinie 2¼ na 3. przyjechał z całą kapitułą ks. metropolita Sembratowicz celem odprawienia nabożeństwa przy katafalku.

O godzinie 3. złożono zwłoki na czterokonny karawan, a p. Mieczysław Darowski, kolega zmarłego, przemówił z balkonu, podnosząc w krótkich słowach działalność śp. Walerjana w roku 1831. Sędziwy starzec ze łzami w oczach żegnał swego towarzysza broni i zakończył swe przemówienie słowy: „*Sit tibi terra levis!*".

Z kolei zabrał głos radca Magistratu p. Widman, który skreślił zaszczytną działalność zmarłego w roku 1848.

Z przemówienia p. Goldmana powtarzamy co następuje:

„Kiedy przy końcu r. 1830 zagrała trąbka wojenna, wzywając wiernych synów ojczyzny do śmiertelnego z wrogiem boju, ś. p. Walerjan, nieodrodny syn swoich ojców, śpieszy w szeregi ochotnicze, aby wziąć udział w pamiętnej owej wojnie, tak bogatej w świetne epizody, a tak nieszczęśliwej pod względem ostatecznego wyniku. A gdy kir żałobny okrył ziemie polskie, śp. Walerjan wraca do rodzinnej zagrody i starodawnym zwyczajem zamienia miecz na lemiesz. Oddając się uprawie roli nie zapomina jednak o obowiązkach obywatelskich, gospodarowanie nie jest mu celem, jest ono dla niego raczej dalszym ciągiem pracy narodowej, pracy, skierowanej ku usunięciu panującego zamętu stosunków społecznych w kraju.

Kilkunastoletnia ta praca zjednywa mu ogólne uznanie i zaufanie, a gdy w r. 1848 ruch narodowy ożywił nadzieją wszystkie serca polskie, zaufanie publiczne powołało śp. Walerjana na prezesa Rady narodowej w Czortkowie.

Zawiedzione i tym razem nadzieje i rozwiane marzenia', nie ostudziły w piersi ś. p. Walerjana patrjotycznego uczucia, to też widzimy go znowu w roku 1863 z młodzieńczym zapałem obejmującego ster organizacji narodowej w swojej okolicy.

I z tem samem co dawniej męztwem, z tą samą niestrudzoną gorliwością zbiera on i organizuje posiłki dla powstania.

A gdy po raz drugi w ciągu lat 30 „porządek" zapanował w Warszawie, gdy większy niż dawniej ucisk i gorsze niż poprzednie gnębienie narodu polskiego pod zaborem moskiewskim tak podziałały na niektóre umysły, że się wyrzekły własnych swych prac i czynów, śp. Walerjan nigdy swego udziału w pracach organizacji narodowej się nie zapierał, uważał bowiem i te prace jako nierozerwalne ogniwo w łańcuchu prac narodowych, okalającym całe jego półwiekowe przeszło życie publiczne.

Takiemi przejęty zasadami i z takim na wypadki roku 1863 poglądem nie wahał się też śp. Walerjan w kilka lat później stanąć na czele nielicznej garstki patrjotycznych obywateli, by założyć Towarzystwo Opieki narodowej, Towarzystwo, mające na celu niesienie pomocy i użyczanie opieki ofiarom wszelkich prac i usiłowań narodowych, ułatwianie rozprószonym po wszystkich krajach Europy tułaczom, powrotu do rodzinnej ziemi, do tej części Polski, która dzięki pomyślnym okolicznościom wolniej odetchnęła.

Czterdziestoletnia, do roku 1870, działalność publiczna śp. Walerjana, obfituje w liczne a nie zatarte w obliczu narodu zasługi, okazywana na polach bitew waleczność, cicha a mrówcza praca owiana serdeczną miłością Ojczyzny w czasach reakcji i ogólnego zastoju, gorący udział w wypadkach r. 1863, są to jasne i czyste perły w koronie obywatelskich jego zasług, po nad nie jednak stawiam działalność śp. Walerjana jako prezesa „Opieki narodowej". W pracy tej, osobistość jego wystąpiła w całej swej świetności a zarazem rzewnej prostocie. Wrodzona dobroć i szlachetność połączyły się z głębokiem poczuciem obowiązku, by utworzyć typ opiekuna ludzi nieszczęśliwych a zasłużonych. To też śp. Walerjan nie udzielał jałmużny, ale w zastępstwie narodu rozdawał chleb dobrze zasłużony. Nie był on owym dobrodziejem, szukającym chluby i rozgłosu ze swoich uczynków, ale opiekunem, ojcem tych wszystkich, którzy mając uprawniony do tego tytuł garnęli się pod jego opiekuńcze skrzydła.

. . . .

I przychodzi nam pożegnać ziemską powłokę śp. Walerjana Podlewskiego. Czynimy to ze skrwawionem sercem. Nieśmiertelnemu duchowi spoglądającemu na nas z wysokości niebios składamy hołd nasz i wdzięczną cześć za to, że nam pozostawił wzór czystego i niczem nieskalanego żywota Polaka-patrjoty.

Przewodniku mój i opiekunie, żegnam Cię. — Żegnam imieniem wszystkich twych towarzyszów w pracach narodowych z roku 1863, żegnam imieniem twych współpracowników w Opiece narodowej, żegnam imieniem tych wszystkich, którzy znajdowali u Ciebie radę i naukę, pomoc i opiekę. — Żegnam Cię imieniem członków lwowskiego Komitetu Towarzystwa Opieki weteranów, żegnam imieniem tej garstki osiwiałych w znojach i pracach narodowych weteranów, których opieką swą otaczałeś do ostatniej chwili Twego tak pięknego i godnego naśladowania życia.

Ziemia, którą tak gorąco kochałeś, dla której żyłeś i pracowałeś, przyjmie Cię na macierzyńskie swe łono — ziemia ta, lekką Ci będzie.

Żegnaj Prezesie — żegnaj na wieki!"

Imponujące wrażenie zrobiła ruska mowa ks. Bobrowicza. Ś. p. Walerjan był ongi prezesem Komitetu, zajmującego się wypędzonymi z Chełma przez Rosję duchownymi unickimi; to też mowca podniósł te zasługi zmarłego.

Po skończonych mowach ruszył kondukt ulicami Mickiewicza, Słowackiego, Majerowską, Jagiellońską, Karola Ludwika, Kopernika, przez Nowy Świat na dworzec Kolei Karola Ludwika. Kondukt rozpoczynała muzyka „Harmonji", przygrywając marsze żałobne. Za nią postępował pluton straży ochotniczej ogniowej, dalej niesiono kilka wieńców i dekoracje zmarłego. P. Longchamps niósł na węgłowiu krzyż „virtuti militari", p. Horoszkiewicz order żelaznej korony, a p. Zawadzki krzyż komandorski św. Grzegorza. Ze stowarzyszeń wystąpiła młodzież akademicka i „Gwiazda" z chorągwią. Za niemi szli uczniowie Zakładu głuchoniemych, których śp. Walerjan był długoletnim opiekunem. Dalszą część żałobnego pochodu stanowiły Siostry Miłosierdzia i zakony OO. Bernardynów, Karmelitów, Dominikanów i długi szereg duchowieństwa świeckiego. Do ulicy Kopernika eksportował zwłoki ks. arcybiskup Morawski, ztąd zaś do dworca ks. infułat Mossing. Za rydwanem żałobnym szła rodzina zmarłego, Wydział krajowy z p. marszałkiem Zyblikiewiczem na czele, p. prezydent miasta Dąbrowski z radnymi, przedstawiciele władz rządowych i instytucyj prywatnych, a dalej kilkunasto-tysięczny tłum publiczności.

O godz. 5¾ przybył pochód na dworzec kolei Karola Ludwika, gdzie ustawiony był katafalk, a obok niego mownica kirem pokryta. Po złożeniu zwłok zabrał głos członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Przeszedłszy w krótkości zaszczytny żywot zmarłego i jego udział w walce o wolność w r. 1831, przedstawił mowca pracę obywatelską zmarłego w rozmaitych Towarzystwach dobroczynnych i noszących cechę narodową. Wykazał dalej jego gorliwą pracę w Wydziale krajowym, podnosząc, że śp. Walerjan spełnił sumiennie wszystkie obowiązki, jakie nań nakładała ojczyzna, państwo i Kościół. Po nim przemówił ks. W. Mrowiński, składając w imieniu rodziny zmarłego podziękowanie tym wszystkim, którzy licznym udziałem w pogrzebie śp. Walerjana dali wyraz serdecznego współczucia dla tegoż rodziny.

Po skończonych ceremonjach kościelnych włożono trumnę do przygotowanego wagonu, obsypując ją mnóstwem wieńców o żałobnych wstęgach i odpowiednich napisach. Niektóre z nich podajemy: „Bohaterowi z roku 1831 — Polska dziatwa". „Swemu dobrze zasłużonemu Prezesowi i Towarzyszowi broni"; Komitet weteranów z r. 1831"; „Zasłużonemu patrjocie — Towarzysze z r. 1863"; „Towarzystwo gospodarskie gal. — długoletniemu swemu członkowi"; „Walerjanowi Podlewskiemu — urzędnicy Wydziału krajowego"; „Zasłużonemu długoletniemu członkowi — Kasyno narodowe"; „Zasłużonemu patrjocie — Młodzież akademicka"; „Swemu delegatowi — Towarzystwo kredytowe"; „Walerjanowi Podlewskiemu — Fundacja hrabiego Skarbka"; „Miasto Czortków"; i wiele innych od rodziny zmarłego.

Właściwy pogrzeb odbywa się dziś w Chomiakówce, na który z ramienia Wydziału krajowego udali się pp.: Józef Wereszczyński i Albert Wilczyński.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. września.

Wiadomości osobiste. Książę Württemberg, komenderujący jenerał we Lwowie, powrócił w niedzielę z Zakopanego, gdzie kilka dni bawił, do Lwowa. — P. Hieronim Kunaszowski, wiceprezes lwowskiej komisji wykonawczej opieki weteranów z r. 1831, donosi, że po śmierci prezesa tejże komisji Walerjana Podlewskiego, nie może objąć przewodnictwa, albowiem jest złożony ciężką chorobą. W skutek tego zrzeka się tej godności na rzecz Aleksandra hr. Leszka Dunin Borkowskiego, jako najstarszego wiekiem, który przyobiecał to przewodnictwo objąć.

Nekrologja. W Przemyślu zmarła w tych dniach w 65 r. życia Marcjanna ze Slagórskich Steczkowska, matka Ludwika, Walerego i Józefa Steczkowskich, inżynierów kolei Karola Ludwika. — Dnia 26. bm. o godz. 9. rano zmarł w Wojniczu po krótkiej słabości Michał Solakiewicz, długoletni nauczyciel szkoły ludowej w Rzeszowie w 45 roku życia. Zmarły chociaż zajmował skromne stanowisko, potrafił swem taktownem postępowaniem, uczciwością i niezwykłem zamiłowaniem do zawodu nauczycielskiego, zjednać sobie w Rzeszowie ogólną sympatję, to też śmierć jego niespodziewana wywołała w szerszych kołach szczery żal i współczucie. — Petry Ludwik, były dyrektor gimnazjum tarnowskiego, zmarł dnia 16. bm. w Kołomyi.

Kalendarz. Wtorek (29.): Michała arch. — Dadziboga. Wschód słońca o godz. 6. min. 3, zachód o godz. 5. min. 37. Środa (30.): Hieronima wyz. — Imisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 4, zachód o godz. 5. min. 35.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu wolno polować na kozły, jelenie, przepiórki, dzikie gołębie, na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla wydalonych z Prus. Od dłuższego czasu przepełniają łamy dzienników polskich smutne wiadomości o wydalaniu braci naszych z Prus, wywołując wszędzie litość i współczucie. Setki rodzin polskich pozbawionych dachu i chleba, wyciągają do nas ręce swe w rozpaczy i błagają o pomoc w tej strasznej niedoli, co jak grom zawisła nad głowami niewinnych. Pospieszyć nieszczęśliwej braci naszej z pomocą, jest świętym obowiązkiem każdego Polaka! W całym kraju krzątają się Komitety, by podać rękę nieszczęśliwym. Wespół z Sokołami lwowskimi urządza Komitet Opieki nad wydalonymi festyn w ogrodzie Miejskim dnia 29. bm. Bogaty program i znana rutyna aranżujących Sokołów daje gwarancję, że na festynie tym każdy spędzi mile godzin kilka.

W czyjem więc sercu tli iskierka litości, niech spieszy na tę zabawę, by groszem bodaj wdowim zasilić fundusze Komitetu Opieki i dopomódz w ten sposób nieszczęśliwym wygnańcom.

Z życia towarzyskiego. Dnia 26. t. m. odbył się w Rzeszowie ślub p. Józefa Glatzla, praktykanta konceptowego tamt. Dyrekcji skarbowej i porucznika w rezerwie, z panną Katarzyną Opolską, córką obywatela tamtejszego.

Ślub p. Galla, dyrygenta koncertów gal. Tow. muzycznego, z panną Herminą Wójcikiewicz, odbędzie się we wtorek dnia 29. bm. o godzinie 12. w południe w kościele ewangelickim w Krakowie.

Popis ochotniczej straży ogniowej. Wczoraj około godziny 4. po południu tłumy publiczności zaczęły zapełniać Rynek, a szczęśliwi wybrańcy losu zdołali się przedrzeć w dziedziniec ratuszowy. Według zapowiedzianego programu odbyć się miał publiczny coroczny popis i musztra straży ogniowej ochotniczej „Sokoł". I rzeczywiście ze ścisłą punktualnością korpus ochotniczy, liczący 86 towarzyszy, poprzedzony muzyką „Harmonji", wyruszył ze swojej strażnicy. Po przybyciu na miejsce rozpoczęto natychmiast ćwiczenia w następującym porządku:

I. Sposób gaszenia ogni piwnicznych. Włażenie do piwnic i pomieszkań parterowych napełnionych dymem. — Dostarczanie wody łańcuchem. (Wszystkie oddziały czynne.) Przyrządy: sikawka, worek do oddechania i kapelusze chroniące w dymie.

II. Sposoby wdrapywania się do górnych części budynków. (Czynny oddział I. dachowy.) Przyrządy: Gęsiory.

III. Sposób ratowania ludzi za pomocą płótna ratunkowego. (Wszystkie oddziały czynne.)

IV. Sposób gaszenia ogni piętrowych. Wdrapywanie się, gaszenie, ratowanie ludzi i przedmiotów. (Czynne oddziały: II. ratunkowy, III. sikawkowy, IV. wężowy, V. wodny.) Przyrządy: Drabina składana, sikawka, worki małe ratunkowe, linewki.

V. Sposób gaszenia ogni dachowych (większych). Wdrapywanie się na dach za pomocą pomostu, gaszenie płomieni na dachu, ratowanie ludzi za pomocą woru. (Wszystkie oddziały czynne.) Przyrządy: Sikawka, wór ratunkowy, pomost dachowy, gąsiory, linewki.

Wszystko wykonano szybko i z precyzją.

Przybyli z kraju na Zjazd kupcy chrześciańscy, obecni produkcji, nie mieli słów podziwu, widząc dobrą postawę, odwagę, karność i znakomite wykształcenie strażaków, i wyrazili zdanie, że nawet Wiedeń i Warszawa takiego Towarzystwa nie posiada. Pan prezydent miasta i naczelnik straży miejskiej z zadowoleniem wyrazili komendzie ochotniczej swe uznanie.

Korzystając z okoliczności przy odejściu jeden z członków honorowych złożył prezydentowi m. panu Wacławowi Dąbrowskiemu, jako honorowemu członkowi, od całego Towarzystwa życzenia imienin dziś przypadających. — Z niewiadomych powodów muzyka Harmonji pochodowi przy wymarszu nie towarzyszyła.

Z fundacji Skarbkowskiej. Rada fundacyjna pragnąc utrzymać dla fundacji Skarbkowskiej dyrektora p. Langiego, stabilizowała go wczoraj z roczną płacą 3000 zł., wyznaczając mu prócz tego mieszkanie w teatrze i dodatek osobisty w sumie 1000 zł.

Magistrat tutejszy zamierza zmienić nazwy niektórych ulic i placów. I tak proponuje, by ulica Akademicka nazwaną została „ulicą 3. maja", a plac Akademicki „placem 3. maja".

Stypendja monarsze. W początku najbliższego roku szkolnego 1885/86 nadane będzie jedno stypendjum z fundacji im. Franciszka Józefa o 300 zł. w złocie słuchaczowi Akademji górniczej w Leoben.

Kandydaci mają przedłożyć: 1. metrykę lub wyciąg metrykalny; 2. wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa z świadectwem władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3. świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, z wyższego gimnazjum lub wyższej szkoły realnej, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem Akademji, świadectwo złożonego właściwego egzaminu, przyczem się nadmienia, że przy równych zresztą warunkach otrzymują pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studja w Akademji rozpoczynają dopiero, a w szczególności ci, którzy także studja prawno ukończyli z dobrym postępem i na to odpowiednie przedłożą dowody.

Wymienić także należy, czy starający się posiadał już dotychczas jakie stypendjum lub wsparcie z kas publicznych. Podania winne być wniesione najpoźniej do dnia 15. października 1885 do ck. Dyrekcji najw. prywatnych i familijnych funduszów *(K. K. Allh. Privat- und Familienfonds-Direction, k. k. Hofburg)* w Wiedniu.

Ogłoszenie konkursu. Niniejszem ogłasza się konkurs do 15. października 1885 r., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze „budowy maszyn" w tutejszej ck. Szkole politechnicznej.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 zł. aw., będzie nadana przez kolegjum profesorów na czas od dnia jej objęcia po koniec września 1887 r.

Podania o powyższą posadę, wystosowane do kollegjum profesorów ck. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego Rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej.

Przeniesienia i mianowania. Z powodu ukończenia budowy drogi krajowej Lwowsko-Stojanowskiej na przestrzeni od Zboisk do Radziechowa, przeznaczył Wydział krajowy inżyniera, delegowanego do budowy tej drogi, p. Władysława Turskiego do budowy nowej drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, zaś kierownictwo techniczne utrzymania drogi krajowej od Zboisk do Radziechowa poruczył inżynierowi p. Stanisławowi Jodłowskiemu. Inżyniera okręgowego dróg krajowych w Brzeżanach, p. Wincentego Zienkowicza, przeniósł Wydział krajowy w stały stan spoczynku, natomiast zamianował inżynierem okręgowym p. Kazimierza Jankowskiego. Pełnienie obowiązków konduktora na drodze krajowej Bełzecko-Jarosławskiej w oddziale Cieszanowskim poruczył Wydział krajowy p. Antoniemu Kordzikowi, zaś na drodze kraj. Lwowsko-Stojanowskiej p. Włodzimierzowi Dąbrowskiemu.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły kolonji niemieckiej Maleniska, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Piękny przykład ofiarności obywatelskiej dał pan Holcer, właściciel Bud, pod Głogowem, który na szkołę ludową, tamże powstać mającą, ofiarował mórg pięknego gruntu na plac pod budowę i na urządzenie ogrodu szkolnego, pozwolił użyć ze swych kamieniołomów tyle kamienia, ile na fundamenta będzie potrzeba, dostarczyć drzewa na wypalenie cegły a wreszcie ze swoich lasów cały materjał na roboty ciesielskie i stolarskie.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Hodowicach pow. lwowskim. Jan Czerwiński, będąc zatrudniony w młócarni tamtejszej, nieostrożnie podsunął rękę pod koła maszyny, która mu zupełnie zgruchotała palce u prawej ręki. Rannego odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

Zbłąkana. Wczoraj odprowadzono do komisarjatu dzielnicy śródmieścia 6 letnią dziewczynkę wiejską, „Marynię", która błąkała się po ulicach. Gdy ją przytrzymano, nie umiała dać żadnego wyjaśnienia o swych rodzicach i miejscu, zkąd przybyła do Lwowa.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 27. września. Skradziono portm. z 2 zł. i złotym medaljonem złoty zegarek wart. 100 zł.. — Zgubiono damski złoty zegarek wart. 20 zł., 2 kartek zast. Banku ruskiego, a 2 kredytowego i czarny woreczek z 5 zł., kluczykiem od zegarka i kartą prenumeracyjną. — Znaleziono klucz pokojowy.

Słoboda rungórska 25. września. Dzisiaj ukończono szczęśliwie wiercenie nowego szybu naftowego p. Jana Torosiewicza. Szyb ten, według dokonanego właśnie wymiaru, wydaje przeszło 100 beczek na dobę.

J. I. Kraszewski. O smutnym stanie zdrowia dostojnego więźnia w Magdeburgu, czytamy w liście jego, pisanym d. 20. bm:

„Byłem chory bardzo niebezpiecznie, mając zaatakowane serce i płuca. I dziś jeszcze doznaję groźnego osłabienia nerwowego. Pracuję mało, albo nic wcale, będąc bardzo osłabionym — zaledwie czytać mogę i to zmieniając książki i przedmiot lektury. Czuję się złamanym do ostateczności i w stanie rzeczywiście godnym pożałowania".

Wiadomości literackie i artystyczne

(O-B.) **Teatr.** „Gasparone," który ukazał się w sobotę na naszej scenie, odniósł na całej linji zwycięstwo. Publiczność przyjęła serdecznie to nowe dziecko wesołej muzy, zapewniając mu tym sposobem na długo gościnność. Tekst operetki opracowany przez F. Zell i R. Genée jest bardzo zgrabny i dowcipny, wolny od pieprzów i cynicznych kalemburów. Gasparone jest nazwiskiem bandyty włoskiego, grozy jego imienia używa Benozzi i Enumio do osiągnięcia swych celów. Pierwszy — ażeby przemycać towary, drugi, ażeby pozyskać rękę nadobnej Charlotty. Na tem tle jest cały

szereg wybornych postaci i sytuacyj. Muzyka jest lekka, wesoła i swobodna; pełna pięknych melodyj trzepoce się po partyturze, która jak zawsze u Millöckera nie ubogą jest w reminiscencje. Reminiscencje te są jednak tak zgrabnie ułożone i wyposażone tak świetną instrumentacją, że nie można mieć do kompozytora żalu. Wykonanie operetki było wzorowe. Pani Skalska za Charlottę, a pani Kasprowiczowa za wysoce charakterystyczną postać Zenobji, zbierały huczne oklaski. P. Kasprowiczowa po kilkakroć kuplety swe powtarzać musiała. Panna Praun z roli swej wywiązała się pod względem gry poprawnie. Męskie role spoczywające w ręku pp. Skalskiego, Florjańskiego, Fontany i Bandrowskiego, wypadły bez zarzutu. P. Skalski celował humorem, p. Fontana charakterystyką; obaj zaś tenorowie, a szczególnie p. Bandrowski, byli niezrównani.

I mniejsze role spoczywające w rękach panny Borodziej, p. Kieszmana i Łomińskiego wypadły dobrze. P. Kieszmanowi należy się nadto uznanie za poprawne tłumaczenie tekstu. Obok artystów i p. Jareckiego, który dzielnie prowadził chóry i orkiestrę, należy się uznanie p. Zbońskiemu za staranną reżyseryę. Szczególnie układ pierwszego aktu jest w całem tego słowa znaczeniu świetnym. Taniec w pierwszym akcie (układ p. Zymirskiego) musiał być powtórzony. P. Zbońskiemu należał się oklask publiczności za jego trud i prace, spodziewamy się, że na najbliższem przedstawieniu nagroda ta go nie ominie. Nadto wspomnieć należy, że kostiumy są przeważnie nowe, w stylu i bardzo gustowne. Publiczność co chwilę oklaskiwała artystów, większa część pojedynczych numerów musiała być powtórzona. Największe oklaski wywołały kuplety Zenobji w akcie II, i walc Benozia w akcie III.

Tak więc Gasparone odświeży znacznie nasz repertuar operetkowy, a spodziewać się należy, że w niedługim czasie ujrzymy i inne jeszcze nowości, które oby tak jak „Gasparone" były równie starannie i sumiennie przedstawione.

Sprawozdanie z przedstawienia „Miłość ubogiego młodzieńca" odkładamy z powodu braku miejsca.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami." — Wtorek (popoł.): „Interregnum w domu," wieczorem: „Gasparone." — Środa: „Lis w kurniku." — Czwartek: „Gasparone." — Piątek: „Klara Soleil" (po raz pierwszy), komedja Gandilota w 3. (Niewiara w tytułowej roli.) — Sobota (popoł.): Koncert połączonych orkiestr wojskowych, (wieczorem): „Pierścień rodzinny."

„Smigus". Jak wiadomo, wychodzić miało pismo humorystyczne „Iskra". Otóż zamiast „Iskry" wychodzić będzie „Smigus" wydawany i redagowany przez p. Józefa Czerwińskiego.

Lwowskie Towarzystwo „Lutnia" wracające z Warszawy urządza w Tarnowie w sali kasynowej we wtorek dnia 29. bm. koncert z współudziałem pp. Rana i dyrektora S. Skibińskiego.

Z izby sądowej.

Kołomyja 25. września.

(Naruszenie władzy urzędowej).

(Dokończenie).

Następny świadek, adwokat Dembicki, potwierdził zeznanie Szczepanowskiego.

Świadek Grzegorz Charak, adjunkt sądowy, zeznaje, iż Rusin w zawarciu inkryminowanych [illegible]

[illegible] należy do Sądu obwodowego i Rusin [illegible]

[illegible] momentem w rozprawie było przesłuchanie świadka Mojżesza Rottenstreicha, od którego Wolfarth nabył grunta, o które upomniał się jeszcze małoletni. Grunta te nabył Rottenstreich od poddanych, których za właściciel uważał już w roku 1875, i objął je w posiadanie. W roku 1878 sprzedał je z małym zyskiem Wolfarthowi.

„Nu — powiada — żeby ja był wiedział, że na tych gruntach może być nafta, gdzieżby ja był je sprzedał, kiedy ja, Bogu dzięki, jeszcze innych gruntów w Słobodzie posiadam. Co głupi chłop wie, ja mu powiem, że ten kapelnch wart 500 zł., to on powie: „ny wart"."

Świadek Edward Torosiewicz zeznaje, że z powodu niezałatwienia jego podania o delegowanie innego Sądu żadnej szkody nie miał, gdyż sprawa ta dotąd jeszcze nie załatwiona. Przy tej sposobności okazało się z odczytanych aktów, że sędzia Rusin w sprawach Wolfartha nie odznaczał się wcale zbytnią gorliwością, bo prośbę Wolfartha o dozwolenie sekwestracji gruntów zasekwestrowanych wniesioną w lipcu w r. 1883, załatwił dopiero w październiku, wstrzymując termin na 19. grudnia tegoż roku.

Świadek Zołob Petro zeznał, że starając się o upełnoletnienie, nie wspominał sędziemu Rusinowi o tem, że ma jakie sprawy z Wolfarthem i że grunt i że mu umówiona cena wypłaconą została.

Świadek Mieczysław Reichan, sędzia powiatowy z Wojniłowa, wyraża się w słowach bardzo gorących o charakterze i ludzkości Wolfartha, który wobec wielu przebiegłego, i podaje, że Wolfarth rozmaitym osobom dawał bezpłatnie prawo poszukiwania nafty na podobnych gruntach, jak grunt odstąpiony Rusinowi, gdzie jeszcze nie było wiadomem, czy się tam znajduje nafta.

Następnie odczytano mnóstwo aktów, a po krótkiem przemówieniu prokuratora państwa i wywodach obrońców ogłosił przewodniczący Trybunału, radca Jakubowski, wyrok, uwalniający obu podsądnych od oskarżenia, z powodu braku istoty czynu.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. września.

Słynny agitator przy wszystkich wyborach w Stanisławowie, inspektor podatkowy p. Głogowski, przeciwstawia kandydaturze p. Zgórskiego na posła do Sejmu krajowego z miasta Stanisławowa — p. dra Czerwińskiego, hydropatę z Fürstenhofu. Bardzo wątpimy, aby nowa ta i bardzo niespodziewana kandydatura potrafiła zrobić p. Zgórskiemu choćby najmniejszą dywersyę, w każdym jednak razie, władza przełożona powinnaby raz na zawsze położyć koniec agitatorskim zapędom p. Głogowskiego. W tym wypadku przynajmniej nie są one szkodliwe.

Kraje i królestwa w Radzie państwa reprezentowane wiedzą wiele w ogólnych przynajmniej zarysach, do czego dążyć będzie Rząd w przyszłem sześcioleciu parlamentarnem. Cesarz przemówił do reprezentantów narodów, a słowa jego, których autorem jest gabinet, możemy uważać za program dla rozpoczynającego się okresu ustawodawczego. Ze szczególnem zadowoleniem czytamy w mowie tronowej zapowiedź regulacji rzek naszych. Skutkiem wylewów w latach ostatnich okazała się potrzeba regulacji rzek w kilku krajach, szczególnie „w ciężkie klęski zapowiedzi przez takie spustoszenia ciężko nawiedzonem królestwie Galicji". Po raz drugi więc zapewnia nas monarcha, że Rząd zabiera się na serjo do regulacji rzek galicyjskich. Z równem zadowoleniem przyjmujemy zapowiedź monarszą, że „niezachwianem zadaniem Rządu będzie zapewnić rozwój wszystkim krajom i ludom monarchii i rozciągnąć równą troskliwość nad ich duchowemi jak i ekonomicznemi interesami". Na szczególną uwagę zasługuje ten ustęp, z jaką mowa tronowa mówi o stosunkach międzynarodowych. Mamy tam wprawdzie uroczyste zapewnienie, że „nasze stosunki z mocarstwami zagranicznemi są zupełnie zadowalające i panuje zupełna jednomyślność w usiłowaniach ku utrzymaniu pokoju, którego potrzebę wszyscy czujemy", ale nie znajdujemy tam pewności, jaka się znajdowała w mowie tronowej z d. 22. kwietnia r. b. zamykającej ostatnią kadencję parlamentarną. Wówczas w mowie tronowej jeszcze „pewność, że monarchja zapewniony ma pokój na przyszłość". Nadto spodziewano się powszechnie w mowie tronowej ustępu odnoszącego się do zawikłań na Półwyspie bałkańskim. Wprawdzie mowa przechodzi zupełnie nad sprawą bułgarsko-rumelijską do porządku dziennego. Przyczynę tej szczególnej rezerwy w kwestji, zajmującej w tak wysokim stopniu opinię publiczną w Europie, możemy wytłumaczyć chyba tem, że wszystkie te toczą się dopiero pomiędzy państwami rokowania dyplomatyczne, których wynik jeszcze niewiadomy. Miejmy nadzieję, że usiłowania pokojowe wszystkich mocarstw zostaną skutkiem pomyślnym.

Dnia 28. b. m. zebrała się po raz pierwszy nowa węgierska Izba magnatów. Wszyscy członkowie, którym na podstawie nowej ustawy przysługuje prawo zasiadania w Izbie przybyli na to posiedzenie. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem hr. Franciszek Zichy. Dopiero po odczytaniu listy członków i po wyborze komisji weryfikacyjnej odczytał minister skarbu hr. Szapary, w zastępstwie prezydenta ministrów hr. Tiszy, reskrypt cesarski mianujący br. Sennyey'a prezydentem Izby, a br. Mikołaja Vay'a i Józefa Szlavye'go zastępcami tegoż.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego d. 26. b. m. wniesiono dwie interpelacje odnoszące się do sprawy bułgarsko-rumelijskiej. Poseł Daniel Iranyi żąda od prezydenta ministrów odpowiedzi na pytania: 1. Czy odwiedziny cara rosyjskiego w Kromieryżu były zwykłym aktem kurtoazji i rewizytą pobytu cesarza austrjackiego w Skierniewicach, czy też miały na celu jakieś sprawy polityczne; czy zawarto jakie umowy odnoszące się do połączenia obu Bułgaryj i do wcielenia Bosnji i Hercogowiny do monarchji austro-węgierskiej? 2. Czy Rządowi nic nie było z góry wiadomem o przygotowującej się unji Bułgarji i Rumelji i jakie stanowisko zamierza w obec tego zająć? 3. Czy Rząd skłonnym jest do zachowania najściślejszej neutralności i postarania się o to, by prawa neutralności strzeżone były przez inne państwa. 4. Czy może prezydent ministrów zapewnić Sejm, że wspólny Rząd nie myśli korzystać z chwilowych zawikłań celem stanowczego anektowania Bosnji i Hercogowiny lub nowego okupowania dalszych terytorjów tureckich. Podobną interpelację wnosi także deputowany Helfy. Interpeluje on prezydenta ministrów czy tenże ma urzędowe wiadomości o przebiegu i obecnym stanie sprawy, czy Ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło już jakiś w tej mierze krok czy mu wiadomo co o umowach zawartych w Kromieryżu, czy to się stało za poradą i za wiedzą Ministerstwa, że cesarz podczas manewrów pod Pożegą przyjmował na terytorjum bośniackiem w Brodzie hołdy poddańcze tamtejszej ludności, mimo że na mocy układu międzynarodowego Bosnja i Hercogowina po okupacji zostały pod zwierzchnictwem sułtana? Obie te interpelacje oddano prezydentowi ministrów.

Na zebraniu antysemitów, odbytem we Wiedniu, podano do c. k. Ministerstwa petycję, żądającą ażeby 1) wydalić z kraju żydów, nie będących austrjackimi poddanymi, 2) nie przyjmować do Austrji żydów wydalanych z Rosji i Prus.

Niemiecka Rada związkowa przyjęła wnioski komisji do wniosków Badenu w sprawie cłowego traktowania beczek z naftą, przyjmując za pierwszy termin dzień 1go listopada, tudzież wolność cłowa od wywozu zgłoszonych beczek.

Z Petersburga donoszą: Ogłoszona uchwała Rady ministrów przedłuża zarządzony w kilku miejscowościach w Rosji zaostrzony dozór policyjny na jeden rok.

Nowoje Wremia donosi o pogłosce, jakoby wojska rosyjskie miały zająć Bułgarję. *Grażdanin*, widząc w postępowaniu księcia Aleksandra chęć wyłamania się z pod opieki rosyjskiej, kategorycznie żąda szybkiego przeciw księciu wystąpienia. Toż samo pisze i p. Katkow w swych *Moskowskich Wiedomostiach*.

Z Berlina donoszą: Równocześnie z doniesieniem o przyjęciu pośrednictwa papieża w sprawie wysp Karolińskich, nadeszła tu z Kiel wiadomość, że zarządzone zostało uwolnienie od służby rezerwy marynarki.

Rada związkowa przyjęła wniosek przedłużenia na rok małego stanu oblężenia w Hamburgu i Altonie.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 28. września. Do *Polit. Corresp* telegrafują z Filipopolu: Książę odwidził główny meczet, gdzie go turecka ludność wraz z duchowieństwem świetnie powitały. Naczelny mufti wystosował doń przemowę, tytułując go księciem północnej i południowej Bułgarji.

Sofia 28. września. Rząd zawiadomił ajencję dyplomatyczną, że przedsięwziął ścisłe środki ostrożności, celem zapobieżenia niepokojom w Macedonji. Okólnik Rządu zawiera telegram księcia następującej treści: W czasie podróży inspekcyjnej zakazał książę dawania ognia na wojska tureckie i wkraczania na terytorjum tureckie, nakazał by wszędzie uspakajano Turków i uczestniczył w Filipopolu w nabożeństwie tureckiem za sułtana.

Petersburg 28. września. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Nowy skład gabinetu tureckiego upoważnia do oczekiwań, że zapatrywania rozsądne i przezorne, oparte na porozumieniu z Europą, przychodzą do znaczenia w obecnem przesileniu. Jest to symptom, którym tylko cieszyć się można.

Paryż 28. września. Wiadomość otrzymana z Petersburga przez „Ajencję Havasa" zapewnia, że wszystkie mocarstwa przyjęły propozycję rosyjską zebrania się konferencji w Stambule.

Londyn 28. września. *Times* uważają za nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby Rząd angielski żądał interwencji we wschodniej Rumelji celem *status quo ante* — w ustroju państw bałkańskich. Rząd angielski nie zrobił żadnego odosobnionego kroku, przeciwnie, współdziała on z innemi mocarstwami starając się o odwrócenie kolizji i o pogodzenie sprzecznych zapatrywań i pretensyj.

Stambuł 28. września. Noailles otrzymał instrukcję co do wzięcia udziału w przyszłej konferencji.

Stambuł 28 września. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Przy sposobności pożegnalnej wizyty Saida paszy, wyraził się Bismark nieprzychylnie o wypadkach rumelijskich i oświadczył, że Niemcy użyją wszelkich środków pokojowych celem utrzymania praw sułtana.

Belgrad 28. września. Bułgarska milicja w sile czterech bataljonów obsadziła granicę serbską od Raikov Suvat do Babin Nos w dystrykcie kniazewackim.

Ateny 28. września. Król przybył i został przyjęty z entuzjazmem. Na czele korteżu niesiono chorągiew macedońską, epirską i kreteńską, król ukazał się na balkonie i powiedział: Obecne poważne stosunki wymagają odwagi i rozsądku. Zajdzie potrzeba wielkich ofiar. Naród powinien zaufać patrjotyzmowi króla i rozumowi Rządu. (*Grzmiące oklaski i okrzyki*).

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 28. września. Wszystkie pisma tutejsze donoszą we wczorajszych numerach, że cesarz na razie nie pojedzie na polowania do Styrji i pozostanie we Wiedniu z powodu wypadków we wschodniej Rumelji.

Bratiano przybył tu i konferował wczoraj z Kallayem i Kalnokym.

(D.) **Wiedeń** 28. września. *Montagsrevue* dowiaduje się, że mocarstwa zgodziły się za inicjatywą Rosji na zebranie się ambasadorów w Stambule na naradę nie zaś na formalną konferencję.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. września. Rumuński minister Bratiano miał dłuższą konferencję z Kalnokym.

Stambuł 28. września. Zihnie effendi mianowany ministrem Skarbu; Sulibi pasza ministrem wakufów (dobr kościelnych).

Londyn 28. września. Salisbury powrócił.

Petersburg 28. września. Minister wojny Wanowsky powrócił.

Paryż 28. września. W Melun wybrany radykał Dufraigne senatorem.

Londyn 28. września. Na przedmieściu Limshouse odbyła się wczoraj wielka manifestacja socjalistów, w której wzięło udział 80.000 ludzi. Uchwalono rezolucję i adres w sprawie wolności zgromadzeń. Manifestacja odbyła się bez żadnego przykrego zajścia.

Berlin 28. września. Bismark odjechał do Friedrichsruhe.

Monachium 28. września. Giers odjechał dziś do Hamburga udając się do Friedrichsruhe. (Miejsce obecnego pobytu ks. Bismarka. *Prz. Red.*)

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 26. września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 228·50 do 232·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·— do 226·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— do 89·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·80 do 99·80. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·75 do 101·75, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·91 do 10·02 Pół-imperjał rosyjski 10·22 do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 28. września godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·25, Kolej Karola Ludwika 227·50, Połudn. 134·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 90·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: ciche

Wiedeń dnia 26 września godz. 1 min. 47. Akcje alp tow. górn. 36·60, Węg. akcje kredyt. 284·—, Akcje anglo-austr. 98·25, Akcje banku Union 77·50, Akcje Karola Ludwika 228·50, Akcje kolei północnej 231·—, Akcje kolei południowej 134·50, Akcje kolei Alföldzkiej 182·50, Akcje Staatsbahn 285·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·—. Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 120·75, Losy Länderbanku 99·50, Węgierska renta 98·20, Akcje banku związkowego 10·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 117·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 26. września godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·95, w srebrze 82·50, Renta w złocie 109·20, 5% austr. renta marcowa 98·70. Akcje banku wiedeńskiego 865·—, kredytowego 283·20, Londyn 125·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·93—, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·65.

Telegramy zbożowe dnia 26. września. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 26·75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·38 do 7·40 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 153·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 40·20 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 26. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·40. Antwerpja: na wrzesień 18¾ Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. wrzśenia 1885.

HOTEL FRANCUSKI. S. Komarnicki, ze Sasowa. S. Zaleski, z Kałusza. K. Chyliński, z Sambora. H. Rodakowski, z Bortnik. A. Noel, z Komarna. E. v. Voss, z Otyni. J. Grossfeld, z Wiednia. Dr. A. Nimbin, ze Stanisławowa. Dr. M. Fränkel, z Czerniowiec.

HOTEL ŻORŻA. J. Bordolo, z Żółkwi. Polko, z Żółkwi. M. Ostrowski, z Rudek, M. Schnittlinger, z Niepołomic.

HOTEL LAZARUS. H. Rappe, ze Sambora. H. Goldhamer, z Drohobycza. L. Gartenberg, z Drohobycza. M. Berlin, z Borysławia. D. Landau, ze Stanisławowa. W. Gold, z Rożna.

Sto tysięcy złotych w gotówce do wygrania tylko za 1 złr.

Budapeszteńskiej wystawy **LOSY tylko po 1 złr.** Ciągnienie już na przyszły miesiąc. **11 Losów 10 złr.**

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse Nr. 43.

Ogrodnik

z dobrą praktyką, z chlubnemi świadectwami, w sile wieku, żonaty, bezdzietny, zarządzał ogrodem przez lat kilka w znakomitym domu, poszukuje posady od 1. października b. r. Łaskawe podanie warunków uprasza nadesłać pod adresem: **Władysław Bulik** w Chorostkowie na Podolu, Galicja, poczta tamże. 2415 1—3

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę reszt swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą zł. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę zł. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na prześcieradeł bez szwu, każde $2^1/_4$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . . złr. 13—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2023 43—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

HANDEL Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 2316 9—0

KAWĘ

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ"

we Lwowie polecana

1 kilo takiej kawy . . . . 1·52
na prowincji $4^1/_4$ kilo . . . . 7·50
franco do każdej stacji pocztowej w kraju.

Vöslauskie winogrona kuracyjne

w eleganckich, praktycznych koszach pocztowych 5 kilogramowych, kosz po **złr. 2·25 franco.**

Czerwone wino, Austich Vöslauski

w eleganckich beczułkach pocztowych o 5 litrach **3 złr.** franco za przesyłką należytości lub pobraniem. Rozsyłka z końcem sierpnia.

Vöslauer Curtrauben-Export des GEORG LEHNER Delikatessenhandlung zum „Grünen Löwen" *Vöslau bei Wien.*

2414 2—3

Najlepsza bibułka na papierosy LE HOUBLON

jest prawdziwa bibułka

wyrobu francuskiego firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu.

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez PP. Dra J. J. Pohl, Dra E. Ludwig i Dra E. Lippmann Profesorów Chemji przy Uniwersytecie Wiedeńskim, jako wolnej od obcych ingredyencyj, najlepszego gatunku, i bez wszelkich pierwiastków szkodliwych zdrowiu.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

2021 3—36

Przeciw motylicom

u **owiec i bydła**, niezawodny i doświadczony środek.

Kto wcześnie zapobieży, odniesie nierównie większe korzyści. 2412 2—2

Dostać można

Lwów, ulica Łyczakowska l. 45

K. Krukowiczowa.

Szlachetne gruszki jesienne

w ozdobnych koszach ręcznych, 5 kilo wagi, rozsyłam **franco** do wszystkich stacyj pocztowych monarchji, za poprzedniem przesłaniem za 5 centowym przekazem pocztowym złr. **1·20** za kosz.

Trzy kosze na raz złr. **3·40.** Cenniki jabłek, serów, grzybów i rozmaitych delikatesów na żądanie franco. 2383 6—7

EMIL CZIBUR

w Jolsva na Węgrzech.

Lorelej! choć w przechodzie przemów do mnie koniecznie! Listy nie było — kiedy powrócisz z P....? nikt uszczerbku nie poniesie na niczem — ja nie mam żadnej rachuby — widzieć Cię pragnę i ucałować Twe rączki, zanim odjadę na zawsze.

Folwark Torhów

w powiecie Złoczowskim, obok gościńca krajowego położony, od stacji kolejowej w Zarwanicy o 10 kilometrów oddalony, obejmujący roli 820 morgów, łąk 43 morgów, z gorzelnią, przy której młynek wodny i stajnia opasowa się znajdują, wraz z 3 karczmami w trzech gminach położonych, jest **od 1. lipca 1886 r.**

do wydzierżawienia.

Zgłosić się należy do Zarządu dóbr w Pomorzanach. 2426 1—3

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2094 8—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.



Skład fortepianów

i koncesjonowana

Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA

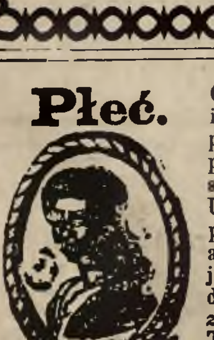
przeniesone zostały

do kamienicy Rynek l. 9,

(dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. — Nadeszły sławne **ORGANY** amerykańskie pokojowe i kościelne z fabryki *Estey & Co.* 2221 40—0

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeża. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pycfluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngier, dr. Raudnitz, poleconego *dr. Lengiela balsamu brzozowego*, który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz *balsamu brzozowego drа Lengiela* nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem"; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością". 1663 22—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład we *Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do pozwożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po nie możności **niskich cenach**.

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 48—0

Otwarcie kursu wyższego pedagogicznego i konwersacji w językach francuskim i niemieckim

w moim

Zakładzie wychowawczo-naukowym

nastąpi

dnia 1. października b. r.

Zapisywać się można codziennie od godziny 2. do 4 po południu Rynek l. 15.

2392 6—0 Marja Bielska.

Winogrona kuracyjne

włoskie bardzo słodkie duże jagody zł. 2·10
Brzoskwinie włoskie . . . . „ 2·50
Gruszki stołowe duże . . . . . „ 2·20
Jabłka rajskie smaczne . . . „ 1·30

Rozsyła w koszykach 5 kilogramowych wolne od porta i innych wydatków dla odbiorcy, codziennie świeży towar.

MAJONICA

Tryest. 2082 9—0

DOBRA

blisko Lwowa i kolei, 1600 morgów ról, łąk i lasu, zamek z parkiem, 2 folwarki, młyn wodny, 2 karczmy, do sprzedania za cenę 175.000 złr.

Wiadomość u właściciela domu l. 7, przy ulicy Cmentarnej we Lwowie. 2407 5—7

Do wynajęcia w śródmieściu,

Ormiańska l. 27,

pięć minut od Rynku, po dokonanej zupełnej restauracji: w parterze **2 pokoje i pokoik** od 1. października, na drugiem piętrze: **3 pokoje** od 15. października. Mieszkania suche, doskonale się opalać dające. Czynsze bardzo przystępne. Każde mieszkanie z kuchnią, strychem i piwnicą. 2428 2—3

Zmiana pomieszkania.

L. J. KUBICKI

weterynarz miejski i docent weterynarji, mieszka obecnie

przy ulicy Halickiej l. 37

Lwów. 2434 1—3

Tamże przeniesiono i

Zakład krowiankowy.

KWIZDY

ces. król. wyłącznie uprzyw.

Płyn restytucyjny dla koni

(Woda do mycia.)

Używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej Król. i Ces. Mości królowej angielskiej i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jakoteż wielu wysoko położonych osobistości i odznaczone medalami londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburskim.

Służy on po długoletniem wypróbowaniu do wzmocnienia przed i po większych wyprawach i przywrócenia sił, tudzież jako **środek leczniczy** przy leczeniu uszkodzeń powierzchownych, gośćca, reumatyzmu, zwichnięć, sztywności żył i muszkułów i t. p.

Flaszka 1 złr. 40 cnt. 2171 (C) 3—4

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner i Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielico, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnicz, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych, i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

UWAGA. Przy zakupnie tego preparatu upraszam Szanowną Publiczność, by żądała **„Kwizdy Płynu restytucyjnego"** i zwracała uwagę, że szyjka flaszki czerwonym paskiem papieru jest zamkniętą, na którym znajduje się moja niżej umieszczona podobizna i marka ochronna.

Kto przekona mię, iż ktoś zfałszował markę moją tak, iż mogę zażądać jego ukarania, **otrzyma nagrodę aż do 500 złr. wynoszącą.**

Tarnów KAROL RASCHKA

księgarnia, skład nut, materjałów piśmiennych, czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN

w Tarnowie,

znajduje się teraz przy placu Kazimierza Wielkiego.

Ze względu iż w dawnym lokalu znajduje się od 1. lipca także księgarnia, zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż **jedyna w Tarnowie chrześciańska księgarnia**, istniejąca od roku 1825 pod firmą J. Milikowskiego, później W. Gazdy, następnie J. Delonga i Sp., obecnie zaś pod powyższą firmą, przeniesioną została od 1. lipca na plac Kazimierza Wielkiego naprzeciwko dawnego lokalu. 2157 6—6



Najpraktyczniejsze

maszyny do wykopywania kartofli

polecają 2416 3—6

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we **Lwowie**, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik po 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

do nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko po 25 cnt.

Siodełka do polirowania paznogci

1 złr. 25 cnt.

Szczoteczki, pilniczki, kostki

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki **i filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.** 2007 21—0



Premjowane na wystawach światowych:

w Londynie 1867, w Paryżu 1867
w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878

fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottf. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 złr. 2037 24—

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse

Od 3. października b. r. wychodzić będzie we Lwowie:

„NADZIEJA"

DWUTYGODNIK,

z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, obligacyj indemnizacyjnych i innych papierów wartościowych, Wiadomości bankowe, giełdowe i t. p.

Wydawca:

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.

Przedpłata rocznie wynosi: we Lwowie złr. 1 — z dostawą do domu 1 złr. 20 cnt., na prowincji i w państwie austrjackiem 1 złr. 30 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

Dla uniknięcia możliwych strat powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „Nadzieję."

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie i franco.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje **we Lwowie:** Administracja „Nadziei".

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.